GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — Nr. 48. — 23. kwietnia 1833.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

Ces. król. powszechna kamera nadworna, porozumiawszy się z c. k. połączoną kancelaryją nadworną i c. k. najwyższą izbą sprawiedliwości, mianowała burmistrza drohobyckiego Dr. Emilijusza Festenburga, i praktykanta konceptu galicyjskiego urzędu fiskalnego Dr. Julijana Matkowskiego, adjunktami przy galicyjskim urzędzie fiskalnym.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

— *Z Petersburga d. 27. marca* (8. *kwiet.*) —

Oto są namienione w przeszłym numerze Gaz. n. dokumenta dyplomatyczne.

Tłumaczenie memoryjału porty otomańskiéj, wręczonego ministrowi rossyjskiemu, panu Butieniew, 5. (17.) lutego 1833 roku.

W skutek pomocy we flocie przez n. cesarza rossyjskiego w. sułtanowi ofiarowanéj i z żywą wdzięcznością przez j. c. m. przyjętéj, ułożone zostały łącznie z p. Butieniew środki śpiesznego wykonania téj obietnicy, i przedsięwzięto nawet potrzebne ku temu kroki.

Zwracając atoli uwagę na obecny stan rzeczy, t. j. na powrót z Egiptu p. jenerała Murawjewa, posłanego tam z polecenia j. c. m., na uczynione jemu przez Mehmeda Ali przyrzeczenia, a razem i na wiadomości odebrane od Ibrahima paszy, który oznajmuje porcie, iż zatrzyma się na miéjscu, na którém się teraz znajduje i daléj nie postąpi; — i, przypisując te wszystkie wypadki wpływowi zbawiennych zamiarów j. c. m., mamy sobie za powinność, oświadczyć najżywsze nasze dzięki i najgłębszą wdzięczność, jaką jesteśmy przejęci.

Tymczasem wszakże, we względzie żądanéj pomocy, przedstawia nam się teraz nowa uwaga. Zaiste, nie trzeba zbyt rychło nabiérać zbytecznéj ufności w aktach strony przeciwnéj, lecz, gdy się téż zdarzyć mogło, że wykonanie bezwzględne i zbyt spiesznie wspomnionego środka ostrożności obudziłoby niechęci i sprawiło ponowienie działań nieprzyjacielskich, postanowiono przeto, podług zdrowéj polityki, nie odstępować zupełnie środka, o którym rzecz idzie, lecz przedsięwziąć tajemne rozporządzenia ku uskutecznieniu jego w razie potrzeby.

Rozporządzenia te są następne: iżby flota, o któréj puszczenie się w podróż proszono, była zawsze w gotowości do wyruszenia, nie zdéjmując się wszakże z kotwicy; iżby czekała dalszych rozkazów, i żeby, gdy jéj zapotrzebują, mogła wypłynąć natychmiast i przybyć jak najrychléj.

Jeden lekki statek ma bez przerwy stać w Bujukdere, przed pałacem rossyjskim, iżby téj flocie mógł w każdym razie zawieźć potrzebne rozkazy.

Wykonanie tych rozrządzeń należy do p. ministra rossyjskiego; w myśl zaś dobrych chęci, oświadczonych przez n. cesarza, wypadałoby, dla uczynienia pomocy zupełną, przyjąć we względzie posiłków lądowych, plan podobny temu, jaki dla morskich skréślonym został, ażeby, w potrzebie, te posiłki znalazły się rzeczywiście pod ręką, i nie pozostały w tyle od odsieczy morskiéj, we względzie swego wpływu i skuteczności.

Niech więc to wojsko wystąpi do marszu natychmiast; niech idzie wzdłuż Dunaju; niech tam stoi w pogotowiu czekając na rozkazy, które mu wprędce prześle, stosownie do okoliczności, nasz przyjaciel, pan minister rossyjski, który będzie uwiadomionym, jak się rzeczy mają, i nakoniec, niech p. minister raczy wejść o tém w stosunki z p. jenerałem Kisielew.

Takito jest przedmiot niniéjszego memoryjału, który się przesyła p. ministrowi rossyjskiemu.

Memoryjał podany wysokiéj porcie przez ministra rossyjskiego 5. (17.) lutego 1833.

Dopiéro co otrzymałem memoryjał, oddany przez p. reis effendi drogmanowi rossyjskiemu, i spieszę nań odpowiedzieć.

Oświadczenia wdzięczności, wynurzone przez w. sułtana za szczérą przyjaźń, któréj cesarz jmć dał mu dowody w poselstwie jenerała Murawjew, i przez ofiarowanie posiłków morskich, będą, pewien tego jestem, mile przyjętémi przez jego cesarską mość.

)(

Nie omieszkam téż uwiadomić dwór cesarski o modyfikacyjach, wymienionych we wspomnionym memoryjale, we względzie żądanych przez portę posiłków w wojsku lądowém rossyjskiém, z ponad Dunaju.

Co się zaś tyczé modyfikacyj, wskazanych w memoryjale, w przedmiocie wysłania eskadry z morza Czarnego, pospieszę i o tych dać znać p. admirałowi Greigh, przez pocztę rossyjską, mającą odéjść w dniu jutrzejszym. Zawsze jednak powodowany wspaniałémi i życzliwémi zamiarami mojego dostojnego władzcy, mam sobie za powinność, powtórzyć dziś uwagę, którą już miałem zaszczyt uczynić pp. ministrom otomańskim, podczas mojéj z portą konferencyi w dniu 27. stycznia, a mianowicie: że na wyraźne żądanie p. reis efendi, obwieszczone w imieniu sułtana, jużem przed 10 lub 12 dniami pisał i lądem i morzem do pana admirała Greigh, nalegając o wysłanie eskadry cesarskiéj. Jeżeli statek rossyjski Szyrokoj, wyprawiony do Sewastopola, spiesznie podróż swą odbył, eskadra wkrótce potém mogła była wypłynąć z tego portu. Owoż przypuszczając, że się tak stało, do prawdy jest podobną, iż eskadra cesarska lada chwila ukaże się u wejścia Bosforu. Powinienem więc zwrócić uwagę wysokiéj porty na tę okoliczność, prosząc, aby mi niezwłocznie dała wiedzieć: jakie będą w tym razie chęci jego wysokości sułtana, ażeby można było dalsze przedsięwziąć kroki. Uwaga ta tym jest istotniéjszą, że w niniéjszéj roku porze eskadra cesarska nie może pozostać na manewrach w pełném morzu, nie narażając się na wielkie niebezpieczeństwo. Muszę nakoniec przypomnieć panu reis efendi, że w téj chwili nié mam w rozrządzeniu ani batu parowego, ani lekkiego statku, którybym mógł w razie potrzeby posłać na Czarne morze. (*Tyg. Pet.*)

Portugalija.

List angielskiego oficéra morskiego w służbie Dom Pedra, datowany w zatoce Vigo z d. 17. lutego, zawiéra co następuje: »Zawinęliśmy tutaj, ponieważ nam wszystkiego brakowało, a wszelako nic nam nie chciano dać. Nakoniec wybuchnęła cholera na okręcie admiralskim, i z 60 chorych umarło w 5 dniach 30. Osada żądała od admirała, iżby jéj wolno było zwiédzić wyspę dla użycia swiéżego powietrza, i sam admirał chciał wysiąść lecz osada tego niedozwoliła bojąc się, iż nie powróci. Wczoraj chciano zmniéjszyć osadzie, dla braku, zapasów na dwie trzecich jéj zwyczajne porcyje, atoli obstawała za zupełnémi racyjami i musiano na to zezwolić. Aby ją lepiéj trzymać na wodzy, musiały wszystkie okręty stanąć blizko admiralskiego; lecz to nic nie pomoże, jeźli nie będzie 10000 fs., a nié ma ani 10000 penców w kassie. P. S. Admirał przyrzekł ludziom, że będą w marcu zapłaceni; jeźli tak się nie stanie, tedy popłynie do Anglii i sprzeda tamże okręty na ich korzyść.

Morning Herald z d. 4. pisze: Potwierdza się, co mówiono dawniéj o krokach admirała Sartorius, jeźli mu nie wypłacą 20000 fs., całą eskadrę zaprowadzi do Guernsey, i takową na zapłacenie ludzi sprzeda; dodają, że Sir J. M. Doyle i kapitan Crosbie, posiedziawszy kilka dni w areszcie, otrzymali pozwolenie udać się do Oporto; lecz Sartorius zatrzymał ich szpady. *Albion* mniema, ż eskadra francuzka, która się pokazała na wysokości pod Oporto przeznaczona jest na morze śródziemne. Brittish Traveller nie wierzy, aby to była eskadra francuzka, lecz że cała wiadomość pochodzi ztąd, iż wzięto za okręty francuzkie eskadrę admirała Sartorius, które z wiadomych powodów okazały się przed Oporto.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu donoszą pod d. 5 kwietnia: Król jmć przybył w d. 2. do miasta i odprawił pokoje, na których nowo mianowani ministrowie otrzymali pieczęci swojego urzędu, i ucałowali rękę królewską. Najprzód przedstawieni byli królowi: nowy sekretarz stanu do wydziału wojny i osad p. Stanley, potém nowy sekretarz stanu dla Irlandyi, Sir. J. Hobhouse, potém nowy sekretarz wojny p. Ellice, i nakoniec nowy wielki zachowawca pieczęci wicehrabia Goderich. Poczém odprawił król tajną radę, na któréj złożyli przysięgę jako tajni radzcy pp. Ellice, lord Stuart de Rothsay i Sir C. Bagot. Tu dał król posłuchanie hr. Grey i wielu innym ministrom i urzędnikom wojskowym. Na pokojach złożyło królowi swoję uniżoność ciało dyplomatyczne i wiele wysokich osób.

Hr. Matuszewicz opuścił Londyn w d. 4. kwietnia: Udaje się wprost ku brzegom niemieckim, a z tamtąd do Berlina, (gdzie już przybył d. 9. kwietnia) dla udzielenia królowi ważnych wiadomości, poczém pojedzie wprost do Petersburga. Przed odjazdem hrabi naradzali się: książę Lieven, baron Bülów, baron Neumann, i baron Dedel.

Lord Althorp, o którego słabości oznajmiono izbie niższéj, jeszcze do siebie nie przyszedł; cierpi ón nieustanną czkawkę. Hr. Grey, p. Spring Rice, p. Ellice i wiele innych osób dopytywało się wczoraj o jego zdrowie.

Albion mówi: Młoda królowa Donna Maryja będzie w d. 19. b. m. wieloletnią; w tym dniu będzie miała lat 14, a podług praw portugalskich będzie mogła objąć wodze rządu.

Morning Herald mówi, iż rozchodzi się wieść, że książę orleański przedsięwezmie około połowy kwietnia podróż do Anglii.

Co się dotyczé spraw holendersko-belgijskich pisze *Albion* z d. 5. kwietnia: »Nasz rząd i francuzki zdają się mocno życzyć ukończenia téj sprawy. Wczoraj wieczorem przesłano projekt królowi niderlandzkiemu, w prawdzie »nie do ostatecznego załatwienia pytania holenderskiego« jak niektóre gazety utrzymywały, ale, aby p. Dedel opatrzony był dostateczném pełnomocnictwem, do ukończenia téj sprawy, ponieważ dotąd nie miał téj mocy. Projekt ten ułożony jest i przełożony gabinetowi haagskiemu w ministeryjum lorda Palmerstona w daleko łagodniéjszych wyrazach, niżeli dotychczasowe udzielenia. Jednakże trudno wierzyć, aby embargo na holenderskie okręty w portach naszych było tak prędko zniesiono, jak się tego niektórzy w City spodziewali. Dotąd nie myślano takowe znieść, oprócz pod warunkami, których król niderlandzki dotąd nie chciał przyjąć; nic się nie nastręcza w stosunkach européjskich, coby go mogło zniewolić, do przystąpienia do żądań Anglii i Francyi i co może mu daje powód, iż zachowywuje przeciwne postępowanie.«

Francyja.

Książę Nemours spadł dnia 1go kwietnia w lasku Boulogne z konia i zasłabł, lecz sądzą, że ten wypadek nie pociągnie za sobą złych skutków.

Arabowie zostali przez wojsko francuzkie w Algierze d. 13. marca tęgo na głowę zbici. Znany turecki kapitan Jusuf dokazywał znowu cudów waleczności. Już kilka pokoleń pojedyńczych arabskich wskutek poniesionych klęsk i zaufania w jenerale d'Uzer ofiarowało poddać się. Bej Konstantyny, będąc duszą wszystkich tych napadów, usuwa się co raz bardziéj od tego, i spodziewać się należy, że i ón uzna zupełnie francuzkie zwierzchnictwo.

Ponieważ baronowa Feuchéres przekonała się, że bogate dobra, które odziedziczyła, za wiele wymagają kosztów do onych utrzymania, i chcąc Francyją opuścić i żyć w Anglii, swojéj ojczyznie, przeto wniosła wczoraj w trybunale na upoważnienie, aby mogła większą część dóbr ze spadku księcia Conde sprzedać. Trybunał dał jéj pozwolenie pod warunkiem, aby ten spadek, wyjąwszy 300,000 fr., użyty został na zakupienie innych dóbr lub rentów publicznych.

Niemcy.

O zaszłych wypadkach w Frankfurcie w dniu 3. kwietnia donoszą tameczne gazety z dnia 4. co następuje: Zabity przez okno w nocy z d. 3. na 4. podczas uderzenia na tutejszy główny dom straży, sierzant zwał się Konrad Klitsch, rodem z Offenbach, i miał medal z kampanii 1813 roku. Uwagi godna, że ten sam podczas rozruchów październikowych przy bramie Wszystkich Świętych, gdy tamże dowodzący sierzant poległ, objął komendę. Byłto mężny żołniérz.

(D. 5. o god. 12. w połud.) Śledztwo trwa wciąż, i jak słychać, prawie bez wyjątku byli zbrodniarzami powiększéj części obcych uniwersytetów uczniowie. Plan musiał być długo przygotowywany. Dzisiaj rano umarł na rany Henkelmann, który z powodu bezprawi przy bramie Wszystkich Świętych w październiku 1831 był aresztowany, i którego śledzwo było zamknięte i akta do obcego kolegijum sprawiedliwości przesłane zostały. Był ón w domie policyjnym przez burzycieli uwolniony, lecz ci wzięli go za dozorcę więźniów i ranili go śmiertelnie. Wszystkie straże były nocy przeszłéj podwojone. Jak słychać, przy głównym domie straży, uczeń, podług dyjalektu Niemiec północny, rozrzucał broń pomiędzy do koła stojących i wzywał ich, aby należeli do buntowników; lecz nikt nie chciał do tego należéć, raczéj wszędzie okazała się niechęć przeciw zbrodniarzom i nie mieli najmniéjszego wsparcia, i dla tegoto tak prędko przywrócono spokojność. Wielu zbiegów udać się miało do Aschaffenburga a między nimi znajduje się wielu ranionych.

Gazety sztutgardzie donoszą o tym wypadku: Zagraniczni uczniowie, którzy mieli w tém udział, nosili jako odznaki żółto-czerwone i czarne przepaski; po rozruchu wielu z tychże nie pokazało się już w domach gościnnych, gdzie mieli mieszkanie i pozostawili wiele effektów.

Powstańcy byli zupełnie uzbrojeni i dawali ogień plutonowy; u wielu znaleziono ładunki i race na hasło. Tutejsi mieszkańcy, wyjąwszy niektórych złych ludzi, nie należeli do tego powstania, a nawet ofiarowaną sobie broń z pogardą odrzucili.

Więźnie, którzy siedzieli w domu straży, zostali znowu uwięzieni.

Z żołniérzy poległo 3 ludzi, a 15 raniono. Buntowników raniono 3, między którymi jeden śmiertelnie; jeden uczeń z Würzburga ranny jest mocno, lecz sądzą, że będzie uratowany. Podczas rozruchu uwięziono blizko 10 bunto-

wników, a dzisiaj spodziewają się więcéj aresztować.

Z okolicy, gdzie podług wieści miały wybuchnąć rozruchy, nié ma w téj chwili pewnych wiadomości. Urzędy cłowe w Breuninghaim w Hessyi elektoralnéj miały być napadnięte. Podczas rozruchu słyszano okrzyk: Wolność i równość! O planie, jaki mieli buntownicy, nie można w ogóle nic pewnego stanowić; wszelako okazuje się ze wszystkiego, że od dawnego czasu musiał być przygotowany i że wykonanie onego przyspieszone zostało z bojaźni, aby nie był odkryty. Niezaprzeczoną jest, że najprzód tu, w siedzibie zgromadzenia Związku, przeciwko któremu od dawnego czasu przez najbezwstydniéjsze usiłowania powszechne rozjątrzenie sprowadzić starano się, i rewolucyjne poruszenie zrodzić, a w skutek tego do dalszych zamiarów przystąpić zamierzano. — Szczególniéj zdaje się, iż chciano zrabować kassę Związku, gdzie znaleziono napis: Tu jest 400,000 zr.; atoli bramy pałacu ks. Taxis zostały z początku zabarykadowane i postawiono silną straż na podwórzu kasy.

Tak się charakteryzują piérwsze zamachy stronnictwa, robiące sobie igraszkę ze szczęścia ludów, a które na krwawéj drodze nie wzdrygają się wykonywać bezbożnych planów samolubności i żądzy panowania.

Dodatki do Gazety Nadurzędu Pocztowego Frakfurtskiego z d. 7. i 8. kwietnia umieszczają dalsze szczegóły o zamachu w d. 3. kwietnia. »Frankfurt d. 6. kwietnia. Na przechadzkach znaleziono race palne. Znalezione na ulicy sztylety miały znaki czarno-czerwone złote. Nawet szarfy buntowników miały te kolory. Burzyciele, jak naoczni świadkowie zeznają, słuchali komendy w języku francuzkim; coraz bardziéj się wyjaśnia, że o tém wiedzano w Strasburgu. Tutejszy gospodnik, powracający spokojnie z teatru do domu, ugodzony został bagnetem w nogę. Burzyciele chcieli tutejszych obywateli sobie ująć odgłosem: »Walczcie za wolność! W téj chwili w całych Niemczech jest powstanie.« Tym czasem dotąd nic nie słyszano o podobnych gdzie indziéj zamachach, oprócz na sąsiedni elektoralno heski dom cłowy. Żona zawiadowcy domu straży policyjnéj doznała także obelgi. Z d. 7. kwietnia. Wyjawiają się powoli plany buntowników, którzy w d. 3. b. m. zaburzyli to miasto. Nie przystoi uprzedzać sądownego śledztwa i wchodzić w szczegóły; tylko tyle możemy powiedzieć, że wypadki te z czasem się wyjaśnią, albowiem tylko brakowało do spełnienia, aby przypomnieć najstraszniéjsze zgrozy rewolucyi, albowiem miano na celu wzniecić pożar, popełnić mordy, rabunek, obalić wszystko co istnie a w końcu ogłosić rzeczpospolitą niemiecką. Przez cały dzień wczorajszy sprowadzano więźniów. Większą część wydały władze wielkiego księstwa heskiego i księstwa nassauskiego. Piérwsze przysłały 4 wozy z uczniami pod mocną zasłoną wojskową. Straże są ciągle podwojone. Jeden z dowódzców przy uderzeniu na straż, nazwiskiem Zwick, dawniéj żołniérz, potém pisarz u dra. Neuhof, i ten sam który zaprowadził cwiczenia się na pałaszu, umarł wczoraj na rany. W Moguncyi jest wszystko w pogotowiu, aby, czego broń Boże, dać w potrzebie pomoc wojskową miastu Frankfurtowi. Na drodze między tém miastem a Moguncyją porozstawiano poczty jazdy, aby jak najspieszniéj donieść do Moguncyi. Już o godzinie 6téj z południa w d. 3. kwietnia była w gotowości część osady wyruszyć z Moguncyi do Frankfurtu. Tych mieszkańców frankfurtskich, którzy się okazali czynnymi przy uknowaniu spisku i w czynnościach d. 3. kwietnia już sobie władze zabezpieczyły. Wielu burzycieli miało fałszywe nazwiska. Między uwięzionymi znajduje się niejaki p. Reitzenstein.

Gazety hanowerskie z dnia 5. kwietnia donoszą, że rozporządzeniami króla angielskiego z dnia 6. lutego i panującego księcia Brunszwickiego z dnia 14. marca b. r. książę Karol Brunszwicki, dla uniknienia zmarnowania majątku, oddany jest w kuratelę księcia Cambridge.

Turcyja.

Dziennik *Eclaireur de la Mediteranée*, wychodzący w Toulonie, udziela następujących wiadomości z Alexandryi z d. 11. marca, które bryg wojenny Cygne przywiózł: »Rzeczy zdają się być coraz zawiklańsze, i widoki pokoju usunęły się w dalnią. Pasza Egiptu żądał cztérech paszalików Syryi i dwóch obwodów Karamanii; domagał się, aby mu wolno było trzymać tyle wojska lądowego i morskiego, ile osądzi za potrzebę; daléj żądał, aby jego wielkorządztwo było dziedziczne w jego rodzinie, i aby po jego śmierci był Ibrahim pasza jego następcą; pod témi warunkami zezwolił płacić haracz porcie. Spodziewano się tutaj, że sułtan za pośrednictwem Francyi i Anglii przyjmie chętnie te warunki, albowiem widział, że po odniesioném zwycięztwie nic Ibrahimowi nie przeszkadza pójść do Konstantynopola, i że pochód swój tylko w skutek rozkazów swojego ojca zatrzymał; wszelako nadzieje nasze zawiedzione zostały; zdarzenia nadały rzeczom inną postać. — W d. 3. b. m. zawinął szoner

Mesange z panem Olivier, oficérem marynarki, i szefem sztabu jeneralnego admirała Roussin, z Konstantynopola, i przywiózł warunki do pokoju, za których przyjęcie ze strony paszy Egiptu zaręczył admirał Roussin imieniem Francyi, a w skutek czego flota rossyjska i wojsko rossyjskie, wezwane przez sułtana na pomoc, powinny były być odesłane. P. Olivier miał posłuchanie u Mehmeda Ali i zawiadomił go o tych warunkach. Podług tych warunków sułtan nié ma nic dać paszy Egiptu z Karamanii i Syryi, tylko dwa paszaliki: S. Jean d'Acre i Tripoli, wraz z miastami Jerozolima i Naplus. Admirał Roussin zalecił panu Olivier, oświadczyć paszy Egiptu, że jeżliby, pomimo wszelkich nadziei, tych warunków nie przyjął, Francyja, a może i Anglija wysłałyby eskadrę, aby go do tego zmusić. Te groźby nie ustraszyły paszę; oparł się stanowczo przyjąć przełożone sobie warunki. Odrzekł, że taki traktat byłby dlań upokarzający; powinna mu być przyznana część korzyści, które mocą oręża uzyskał; z boleścią widzi, że dwa wielkie mocarstwa, z którymi dotąd zostawał w przyjaźni, objawiają przeciw niemu nieprzyjazne zamiary; wyznaje, że potęga jego słabsza w porównaniu z ich potęgą, lecz postanowił mocno, nie ustępować. Zawołał, że życie jego było pełne chwały, i równie tak chwalebnie chce umrzéć. »Jestem już stary« rzekł »lecz mam jeszcze dosyć siły, umrzéć z bronią w ręku!« Halil pasza, wysłany przez sułtana z pełnomocnictwem do zawarcia pokoju z Mehmedem Ali, przyjął przed przybyciem Mesange ofiarowane sobie przez Mehmeda warunki. Do Konstantynopola wysłano gońca, aby traktat ten przełożyć do zatwierdzenia sułtana, i nie powątpiéwano tu bynajmniéj, że przyjdzie do ostatecznego zawarcia pokoju, gdy przez przybycie okrętu Mesange, który się pominął z gońcem, wysłanym przez wicekróla, rzeczy te na nowo się zawikłały. Halil pasza, który bawił w Kairze, gdzie mieszkał aż do nadejścia odpowiedzi sułtana w jednym z pałaców wicekróla, powrócił natychmiast do Alexandryi; prosił usilnie Mehmeda Alego, iżby nie przedsiębrał żadnego desperackiego postanowienia, zapewniając go, iż nie wszystko jeszcze stracone, gdyż wyśle do Konstantynopola jednego z swoich sekretarzy (ameddszi efendi) i że spodziéwa się pomyślnego skutku z tego poselstwa. Mesange odpłynął wczoraj do Konstantynopola mając ameddszi efendego na pokładzie. Sądzą, że poseł francuzki za gorąco postąpił i przyjął zobowiązanie się względem porty, którego nie będzie w stanie dopełnić. Bardzo mylnie obliczył ón źródła pomocne Alego i jego środki obrony na morzu i lądzie. Wojsko jego jest wszędzie zwycięzkie, i Arabowie są lepszymi, niżli Turcy, żołniérzami. Eskadra egipska jest mocniéjsza, niżeli ją za takową mają w Europie, i przy sposobności będzie się walecznie biła. Oto jest wykaz sił egipskich na lądzie i morzu: żołniérzy mograbińskich 211, Beduinów 5370, Francuzów 15, Hauharów, jazdy nieregularnéj z wyższego Egiptu, 3455, żołniérzy morskich 25,143, artylerzystów 6357, saperów i pijonierów 3942, jazdy nieregularnéj 7962, jenerałów, oficérów i szeregowych piechoty nieregularnéj i jazdy 67,998; umieszczonych przy korpusach wojskowych 3488, razem 123,921. Wojsko Ibrahima paszy w obozie pod Kutahia składa się z 14 pułków piechoty, 12 pułków jazdy i półtora pułku artyleryi, sami wyćwiczeni Arabowie, i wynoszą liczbę od 50 do 54,000 ludzi. Flota egipska w porcie aleksandryjskim składa się z jednego okrętu 3ch-pokładowego o 140 działach, trzech 2-pokładowych, każdy o 100 działach, jednego 2-pokładowego o 90 działach, z sześciu fregat, każda o 50 działach (wszystkie działa pomienionych okrętów są 30-funtowe), jednéj fregaty o 60 działach (42-funt.), sześć szlopów, każdy o 26 działach (18-funt.), siedm brygów o 16 do 18 działach (12-funt.), jednego kutra i 4 palnych statków, ogółem z 30 statków wojennych z 1201 działami. Cztéry okręty są na warsztacie, z których trzy mają po 100 dział, czwarty jest także 3-pokładowy; dwa z nich będą blizko za 14 dni z warsztatu spuszczone.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korrespondencyj prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 17. *kwietnia* 1833.

Przypędzili: 1) Pientkowski Jakób, z Limanowéj, 68 wołów; 2) Satzke Ignacy, z Ehresdorf, 25; 3) Aufricht Szymon, z Kuntschitz, 36; 4) Grzikowitz Piotr, z Wiszniowy, 80; 5) Papek Franciszek, z Cieszyna, 51; 6) Horing Wolf, z Żurawna, 107; 7) Patzer Fryderyk, z Bludowitz, 29; 8) Neisser Franciszek, z Opawy, 31; 9) Stark Chaim, z Liska, 78; 10) Serafiński Woyciech, z Hyżnego, 59; 11) Kolisch Leib, z Ustrzyk, 82; 12) Eis Judek, z Litowisk, 49; 13) jp. Waisenburg, ze Zborowitz, 57; 14) Dutka Jan, z Staniatek; 40; 15) Kuss Piotr, z tamtąd, 34. Małemi partyjami 352. Ogółem więc 1178.

)(2

Kupili:	wiele	Za ogólną cenę zr.	kr.	Radasz	Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt. mięsa	łoju
Cech rzeźnicki z Ołomuńca, ze st. N. 7.	22 1/2	152	30	2 1/2	380	50
Fabesch Ant., z Znaim, ze stada Nr. 14.	36	165	—	4	400	60
Kostka, Rie, z Königgratz, ze stada N. 9.	62	155	—	8	400	60
Fabesch, z Znaim, ze stada Nr. 5.	45	160	—	5	400	70
Cech rzeźnicki z Brünu, ze stada Nr. 8.	24	138	—	2	380	50
Cech rzeźnicki z Ołomuńca, ze st. Nr. 2.	21	107	30	4	340	40
Markus Pollak, z Jaromieritz, ze st. N. 3.	27	125	—	3	340	50
Eisig Bok, z Wisternitz, ze stada N. 15.	30	115	—	4	320	35
Löwek, z Tobitschau, ze stada N. 13.	27	145	—	5	380	50
Fabesch, z Wiednia, ze stada N. 4.	67 1/2	170	—	7 1/2	420	60
Herliczka, z Olszan, ze stada Nro. 1.	46	127	30	5	340	35
Skawiński, z Nikolsburg, ze st. Nr. 6.	96	157	30	11	400	50
Cech rzeźnicki z Brünu, ze stada Nr. 10.	53	150	—	6	380	50
Pollak Löbl, z Twarożna, ze stada N. 11.	49 1/2	125	—	5 1/2	350	40
Małemi partyjami	395 1/2	—	—	12 1/2		
Dodawszy do tego Radasz . . .	83	—	—	83		
i ilość niesprzedanych	93					
wyniesie summę .	1178					

Z powyższéj tabeli widać, że na targu dzisiéjszym było 1178 wołów, które po największéj części zostały sprzedane. Znaczna liczba kupujących tak ożywiła targ dzisiéjszy, że większe kupna do południa zostały pozawierane. Oprócz przypędzonego na targ bydła sprzedano przed targiem 435 sztuk; Mendel Bergmann ze Stryja w Galicyi sprzedał Hartingowi 225 sztuk, parę 11 1/4 cetnarowych po 378 zr. w. w. z 1/10 radaszu. Żebrowski, dziedzic Żurawna, sprzedał także Hartingowi 160 sztuk, parę 10 1/2 cet. po 360 zr. w. w. z 1/10 radaszu. Obadwa te stada były dobrego gatunku. Niejaki Mayer Blumenthal ze Szląska sprzedał 50 wołów kupcowi praskiemu Waniek parę 9 1/2 cetn. po 325 zr. w. w. z 1/10 rad.

Na targ przyszły ma być w drodze do 2600 wołów.

Mówią tu o różnych związkach spółek kupców, handlujących wołami, i zawiązaniu się nowéj spółki dla Kuttenbergu w Czechach; o tém wszystkiém jednak nie mogą teraz nic pewnego donieść: skutek pokaże przyszłość.

Ceny mięsa wołu w Wiédniu wahają się ciągle pomiędzy 36 i 38 zr. w. w. za cetnar; za lepsze woły lepiéj zawsze płacą.

Za gradus okowity płacą przed rogatką w Wiédniu 55 do 56 kr.; kupują jednak tylko trzymającą gradusów 30 lub więcéj.

Szląsk. (Preussische Handlungs-Zeitung z d. 11. kwietnia.) Z powodu nadchodzącego jarmarku na wełnę widać teraz już wielką skrzętność w handlu. Przekupnie przebiegają kraj we wszystkich kierunkach i zakupują naprzód wełnę. Mówią, że teraz już sprzedano na owcach przeszło 12,000 cetnarów, a zatém nie mal czwartą część spodziéwanéj z przyszłéj strzyży wełny, i że 8, 10, a nawet 12 talarów pruskich na stu więcéj płacono, jak na jarmarku wiosennym roku przeszłego. Dla zamorskiego handlu zbożem nie otworzyły się dotąd lepsze widoki. Nasienia koniczyny i teraz po otwartéj znowu żegludze tak mało, jak przed tém, szukają. Na len hurtem jest odbyt tylko po bardzo nizkich cenach; przeciwnie zaś nasienia lnu bardzo szukają z powodu złego plonu produktu tego w roku przeszłym w Rossyi.

Kraków. (Gazeta Krakowska.) Ceny zboża w czterech gatunkach, sprzedawanego na targowicy w Kleparzu:

Dnia 15. i 16. kwietnia 1833 r.	1 zł.	1 gr.	2 zł.	2 gr.	3 zł.	3 gr.	4 zł.	4 gr.
Korzec pszenicy .	14	—	13	—	12	15	9	6
— żyta. . .	8	—	7	15	7	6	6	15
— jęczmienia.	7	—	6	15	5	24	5	10
— owsa . .	5	—	4	20	—	—	—	—
— grochu . .	8	—	6	6	5	—	—	—
— jagieł . .	—	—	—	—	—	—	—	—
— rzepaku .	—	—	—	—	—	—	—	—

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Der Leopoldstag, oder Kein Menschenhass und keine Reue;* krotochwila we 3 aktach.

Jutro: *Die Belagerung von Corint;* nowa wielka opera w 3 aktach.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.